

SESJA IV

prowadzenie: prof. dr hab. Stefan Lelental

Dr Monika Płatek

Instytut Prawa Karnego Uniwersytetu Warszawskiego

Zadania polskiej polityki penitencjarnej w świetle Europejskich Reguł Więziennych

1. Kryteria miar sukcesu międzynarodowych reguł więziennych

Dnia 11 stycznia 2006 r. Komitet Ministrów Rady Europy na 952. posiedzeniu przyjął i zatwierdził nowy tekst Europejskich Reguł Więziennych. Od tego dnia przestały obowiązywać Europejskie Reguły Więzienne z 1987 r. (dalej: ERW-1987), a zaczęły obowiązywać Europejskie Reguły Więzienne z 11 stycznia 2006 r. (dalej: ERW-2006). Nadal, równoległe z ERW-2006, obowiązują Wzorcowe Reguły Minimum Postępowania z Więźniami przyjęte przez Organizację Narodów Zjednoczonych 30 sierpnia 1955 r. ze zm., zatwierdzone rezolucją 663 CI (XXIV) z lipca 1957 r., które zaczęły obowiązywać od 1958 r. (dalej: RM-ONZ), a także przyjęta 14 grudnia 1990 r. przez Zgromadzenie Ogólne ONZ rezolucja 45/111, dotycząca podstawowych zasad traktowania więźniów.

Przyjęte w 1955 r. RM-ONZ stanowią zestaw skromnych, nieśmiało, w ogólnych jedynie zarysach wyrażanych warunków koniecznych dla przeżycia, zapewnienia szacunku i zachowania podmiotowości więźnia. Ich pozytywną nowością był wymóg składania co 5 lat przez państwa członkowskie sprawozdań ze sposobu realizacji wyrażonych we wzorcowych regułach zaleceń. Treść sprawozdań nie pozostawia złudzeń, że Wzorcowe Reguły Minimalne traktowane były raczej jako punkt docelowy, a nie, na co wskazuje sama ich nazwa, jedynie punkt wyjścia i niezbędne minimum. Pomimo upływu lat, w wielu miejscach na świecie niewiele się w tym względzie zmieniło.

Odmienne wyglądała sytuacja państw europejskich, które w 1973 r. należały do Rady Europy. Uznały one treść RM-ONZ za zbyt ogólną i niewystarczającą na potrzeby rozwiniętych ekonomicznie i socjalnie państw, które za punkt odniesienia dla oceny warunków więziennych przyjęły godność więźnia, człowieka i warunki obowiązujące w państwach nastawionych na integrację i inkluzję wszystkich obywateli. Znowelizowane w 1987 r. Europejskie Reguły Więzienne doprecyzowały wymogi warunków koniecznych dla zapewnienia podmiotowości więźnia. Przygotowane tylko na Europę i tylko dla państw członkowskich Rady Europy wyznaczały standardy wykonania kary pozbawienia wolności, które miały gwarantować minimalizowanie kosztów finansowych i społecznych powrotu więźnia do społeczeństwa otwartego. Godność ludzka więźnia, wartość sama w sobie, została dodatkowa położona na społeczną korzyść płynącą z jej poszanowania. I tak, wymóg pojedynczych cel, pozostałość ideologii systemu celkowego, współcześnie nabrał nowego znaczenia. Izolacja w porze nocnej to również gwarancja bezpieczeństwa osobistego więźnia, gwarancja odpowiedniego nadzoru, lepsza kontrola zachowań, ale i standardów higieny, a tym samym przeciwdziałanie rozprzestrzenianiu się chociażby gruźlicy, chorób skóry, ale także schorzeń psychicznych. Praca więźniów, od zarania instytucja traktowana jako z jednej strony element resocjalizacji, z drugiej zaś jako możliwość korzystania z taniej lub bezpłatnej siły roboczej uwięzionych też nabrała nowego wymiaru. Praca stała się elementem pożytecznego zajęcia, do jakiego skazany na karę pozbawienia wolności był jednocześnie zobowiązany i uprawniony. Pracą w nowym ujęciu są zarówno tradycyjnie wykonywaną zajęcia produkcyjne i usługowe, jak i, co jest nowością, nauka zawodu, kształcenie ogólne, podwyższanie kwalifikacji. Nowy jest również wymóg płacy, do jakiej ma prawo skazany za wykonywaną pracę. Europejskie Reguły Więzienne z 1987 r. doprecyzowują sposób wykonania kary wobec szczególnych grup uwięzionych: kobiet, młodocianych, osób wymagających szczególnych środków terapeutycznych. Wyraźnie też wskazują wymogi wobec kadry penitencjarnej, jakie muszą być spełnione dla zapewnienia przestrzegania podmiotowości skazanych. Wymowa ERW-1987 nie pozostawia wątpliwości, że instytucja więzienia nie może być traktowana jako zewnętrzna wobec reszty instytucji społecznych. Jest jedną z nich i stoi przed nią zadanie wykonania kary w sposób, który minimalizuje zagrożenie naruszenia porządku prawnego przez osoby, które opuszczają mury więzienne. Osoby te powinny być również samodzielne i wymagać jak najmniejszych nakładów ze środków socjalnych.

Czy nowe, wprowadzone w 2006 r., Europejskie Reguły Więzienne są

więc tylko modyfikacją poprzednich? Nie wydaje się. ERW-2006 wychodzą z odmiennych od dotychczasowych przesłanek i nakładają na państwa członkowskie jakościowo nowe zadania. Od zarania więzienie jest instytucją, która choć powszechnie stosowana, budzi kontrowersje i podlega nieustannym „udoskonaleniom”. Mają one na celu reformę systemu i naprawę istniejącego stanu rzeczy. Każda zmiana budziła nadzieje, że już tym razem więzienie spełnią oczekiwane, wyznaczone tej instytucji cele. Materiały krytykujące konkretne rozwiązania penitencjarne i proponujące w te miejsca inne, zajmują wiele bibliotecznego miejsca i szczególnie na ich tle widać jakościową zmianę wprowadzoną przez ERW-2006. Nie proponują usprawnić, ulepszyć, udoskonalic instytucji, która jest szkodliwa, zamiast tego wyraźnie stwierdzają to, co jest konsekwencją uznania treści wcześniejszych rekomendacji No. R (99)22 dotyczących przeludnienia więzień i wzrostu populacji więziennej oraz rekomendacji No R (92)16 dotyczących Europejskich Reguł Kar i Środków Nieizolacyjnych, a także rekomendacji Rec (2003)22 dotyczących warunkowego przedterminowego zwolnienia.

Więzienie szkodzi. Wyrzuca człowieka poza nawias, na społeczny margines na czas znacznie przekraczający długość wyroku. Więzienie niszczy. Niszczy relacje społeczne, zrywa więzi rodzinne i społeczne, rujnuje niejednokrotnie latami budowaną życiową drogę i karierę, która nie zawsze jest karierą, w którą wkalkulowane jest łamanie prawa. Więzienie debilizuje, oducza społecznej zaradności i jest nieustannym treningiem i praktyką wuczonej bezradności łączonej z postawą roszczeniową. Więzienie kosztuje. Stanowi wysokie obciążenie kosztami społecznymi społeczeństwa, które w zamian otrzymuje przeciwny oczekiwanemu efekt: w miejsce poprawy, dalszą deteriorację. W efekcie nie rozwiązując większości problemów, rodzi nowe. Jest też najczęściej jaskrawym przejawem społecznych nierówności, gromadząc w swoich murach niekoniernie jedynie najgroźniejszych, ale przede wszystkim zbytecznych¹. Są to najczęściej młodzi, źle wykształceni, nieustosunkowani, ciągną od wczesnych lat bagaż zróżnicowanych deprywacji, niepokoju i wykluczeń. Są zbyteczni na rynku pracy, zbyteczni na rynku konsumpcyjnym, najmniej uprzywilejowani i obrazu tego nie są w stanie zmienić „rodzynki” w postaci tuzów rynku, polityki czy mediów, które od czasu do czasu przewiną się przez więzienne mury². Europejskie

¹ A. Nilsson, *Living conditions, social exclusion and recidivism among prison inmates*, „Journal of Scandinavian Studies in Criminology and Crime Prevention” 2003, vol. 4, s. 57–83.

² M. Porowski, *Kamień i chleb*, Warszawa 1993, s. 241–251; G. Szczygieł, *Spoleczna*

Reguły Więzienne z 11 stycznia 2006 r. apelują więc o korzystanie tak dalece jak to możliwe ze względu na rozsądek rządzących i wagę spraw o korzystanie w pierwszej kolejności ze środków probacyjnych. Nie ma tu jednak miejsca na abolicjonizm i przebudowę współczesnego systemu wymiaru sprawiedliwości. Zamiast tego jest chłodne, racjonalne kalkulowanie zysków i strat. Punktem odniesienia tych kalkulacji jest interes całego społeczeństwa, a nie jedynie interes rządzących. ERW-2006, nawiązując do rekomendacji stosowania niezolacyjnych kar i środków, wyraźnie stwierdzają, że więzienie szkodzi, dlatego też wykonanie tej kary musi przebiegać tak, aby maksymalnie ograniczyć jej negatywne skutki. Tak więc ERW-2006 rozpoczyna nową erę uregulowania sposobu wykonania kary pozbawienia wolności. Otwarte przyznanie, że więzienie jest instytucją, która przynosi społeczne szkody jest nową jakością, podobnie jak wskazany sposób przeciwdziałania temu — normalizacja zalecana jako podstawa wykonania kary, której zadaniem jest minimalizowanie negatywnych efektów uwięzienia.

Normalizacja oznacza, że skazany ma odbywać karę w warunkach jak najbardziej zbliżonych do wolnościowych³. Realizacja tej zasady obwarowana jest przez 9 zasad, stanowiących wiodące, podstawowe reguły towarzyszące wykonaniu kary:

1) Pozbawieni wolności traktowani są z poszanowaniem ich praw człowieka.

2) Pozbawieni wolności zachowują wszystkie swobody, których nie zostali prawnie pozbawieni sądową decyzją skazującą ich na pozostawanie w izolacji.

3) Ograniczenia wymierzone osobom pozbawionym wolności powinny być minimalne i wynikać z prawnie uzasadnionych celów, którym służą.

4) Warunki więzienne, które naruszają człowiecze prawa więźniów nie mogą być usprawiedliwione brakiem odpowiednich środków.

5) Życie w więzieniu jest maksymalnie zbliżone do pozytywnych aspektów życia na wolności.

6) Pozbawienie wolności jest wykonywane tak, aby ułatwić proces reintegracji ze społeczeństwem otwartym wszystkich, którzy zostali pozbawieni wolności.

readaptacja skazanych w polskim systemie penitencjarnym, Białystok 2002, s. 221–226; T. Bulenda, *Charakterystyka populacji więziennej*, w: *System penitencjarny i postpenitencjarny w Polsce*, red. T. Bulenda, R. Musidłowski, Warszawa 2003, s. 224–248.

³ D. van Zyl Smit, *The 2006 European Prison Rules*, tekst wygłoszony na Kongresie Penitencjarnym w Barcelonie w 2006 r. (manuskrypt).

7) Współpraca z wolnościowymi placówkami usługowymi i włączenie społeczeństwa obywatelskiego w prace penitencjarne powinny być zalecane i wspomagane.

8) Służba więzienna wykonuje ważną służbę publiczną, jest rekrutowana i wyszkolona oraz ma zapewnione warunki do pracy, które umożliwiają podtrzymania wysokich standardów w ich trosce o więźniów.

9) Wszystkie więzienia podlegają regularnej rządowej inspekcji oraz poddane są niezależnemu monitoringowi.

Zachowanie tych podstawowych standardów ma umożliwić praktyczne wdrożenie zasad normalizacji. Ma ona, tak dalece jak to możliwe, przeciwdziałać zerwaniu więzi ze społeczeństwem otwartym, wyrobieniu postawy roszczeniowej, wyuczonyj bezradności oraz poczucia wyobcowania i obcości więźniów. Wszystkie te procesy są zdecydowanie szkodliwe ze względu na jakość społecznego życia i niezwykle kosztowne, tak finansowo, jak i społecznie. ERW-2006 podejmują próbę przeciwstawienia się praktyce, która sprowadza więzienie i więźniów do zapomnianych paczek w społecznym składzie rzeczy zbędnych i zużytych, których zadaniem jest stwarzanie pozorów sprawiedliwości i bezpieczeństwa⁴. Koszt, jaki ponosi społeczeństwo, daleko przekracza możliwości jakie można wydać na stwarzanie iluzji. Przy okazji bowiem, więzienie jest miejscem, w którym standardy prawne traktowane są z lekceważącą niedbałością, rozpraszając iluzję, a przekazując dość jednoznaczny komunikat, że są grupy ludzi, wobec których prawa można nie przestrzegać. Można wówczas nadal prawić i pisać o demokracji i społeczeństwie prawa. Nie umniejsza to mistyfikacji i nie usuwa wzorów dominacji i podporządkowania, w których grupa dominująca ustala społecznie akceptowane role dla osób podporządkowanych. Tymczasem nie dostrzegamy jednak, że w tej grze pozorów tworzy się kosztowna przestrzeń społeczna. Wykluczenie kosztuje⁵. Zniszczone zdrowie fizyczne i psychiczne, niewykorzystany, zmarnowany potencjał, przekreślone możliwości — to cena jaką realnie płacimy za współczesny sposób realizowania polityki karnej. Jak słusznie zauważył Jarosław Utrat-Milecki, John Howard zawstydzał Europę mówiąc, że o poziomie cywilizacyjnym społeczeństwa

⁴ D. Clemmer, *Observations on imprisonment as a source of criminality*, „Journal of Criminal Law and Criminology” 1950, vol. 41, nr 3, s. 311–319; W.E. Burger, *Prison Industries: Turning warehouses into factories with fences*, „Public Administration Review” 1985, vol. 45, s. 745–757.

⁵ R. Burnett, S. Maruna, *So 'prison works', does it? The Criminal careers of 130 men released from prison under Home Secretary, Michael Howard*, „The Howard Journal” 2004, vol. 43, nr 4, s. 390–404.

decyduje nie wygląd pałacu, ale warunki w więzieniu. Minęło z górą dwieście lat, zmieniły się warunki społeczne i standardy ocenne, jednak nadal, także w Polsce, oskarżycielska i zawstydzająca uwaga J. Howarda pozostaje aktualna⁶. ERW-2006 starają się temu przeciwstawić, wymagając, aby od pierwszego dnia więzienie było miejscem, gdzie zarówno warunki bytowe, jak i sposób wykonania kary są treningiem kontrolowanego życia przygotowującego do wolności i samodzielności; miejscem, które nie wyręcza skazanego, lecz skłania do wzięcia odpowiedzialności za siebie i swój los.

W praktyce oznacza to, że więzień nie może przyjść i kary „odsiedzieć” dosłownie i w przenośni — musi robić coś pożytecznego i musi robić to w sposób, który przyda mu się po wyjściu na wolność. Musi również o sobie zadbać, a więc kara ma być tak zorganizowana, aby więzień sam sobie prał, gotował, prasował. Nie traktujemy go jak przedszkolaka, kolonistę czy chorego w szpitalu, traktujemy go jak osobę dorosłą, która ma obowiązek zadbać o siebie. Nie piszemy więc też za niego planu wykonania kary, nie załatwiamy za niego dokumentów, nie piszemy podań, nie dzwonimy, nie myślimy za więźnia. Możemy służyć pomocą, nie możemy zwolnić go z odpowiedzialności, by sam o sobie pomyślał. Nie żartujemy też, że w planie tym siłownia, gra w piłkę i w szachy to podstawa — więzienie to nie żłobek, a na wolności piłka i szachy mogą być po pracy, ale praca, nauka, wolontariat, sensowne zajęcia, które rozwijają, muszą być na pierwszym miejscu. Więzienie to jedna z najdroższych form kontroli społecznej, opłacanej przez podatników. Powinno być stosowane jak najrzadziej, a stosowane nie może prowadzić do powiększania skali szkód społecznych. W związku z tym powinno być stosowane tylko wtedy, gdy jest to rzeczywiście niezbędne i tylko na tak długo, jak to konieczne. Wprowadzone w ERW-2006 zalecenia nie są koncepcją nową w polskiej myśli penologicznej. Między innymi M. Porowski, wychodząc z koncepcji godności skazanego-człowieka, przedstawił imperatywno-konsultatywny charakter normy: pomagać więźniom, pozostający w nurcie myśli wyrażonej w ERW-2006⁷.

2. Charakter prawny ERW-2006

ERW-2006 to zalecenia. Należą do tzw. miękkiego prawa. Nie mogą więc stanowić samoistnej podstawy skargi procesowej, ale mają charakter

⁶ J. Utrat-Milecki, *Kontekst kulturowy koncepcji penologicznych*, w: *System penitencjarny...*, *op.cit.*, s. 40–41.

⁷ M. Porowski, *Psychospołeczne aspekty pomocy dla więźniów*, w: *System penitencjarny...*, *op.cit.*, s. 299–329.

wiążący dla państw członkowskich organizacji, które dane zalecenie wydają. W przeciwieństwie do tego, co twierdzą niektórzy, nie jest trudno ani zdefiniować standardów europejskich wykonania kary pozbawienia wolności, ani charakteru samych zaleceń⁸. Niekiedy ma się wrażenie, że są traktowane przez władzę jak ornament raczej, niż zobowiązujący kierunek legislacyjny i wykonawczy. Tymczasem są wzorcem odzwierciedlającym zarówno dorobek myśli i doświadczeń państw członkowskich, jak i zgodnie z zasadą racjonalizacji życia społecznego odzwierciedlają kulturowy aspekt celu kary i jej wykonania. Standardy i reguły wykonania kary są dość precyzyjne, nawet jeśli nie znajdziemy w nich reguł, które literalnie stwierdzają, że norma 3 m² w celi wielosobowej jest sprzeczna z humanitarnym sposobem wykonania kary. Znajdziemy bowiem normy, które nakazują przebywanie w jednosobowych celach w porze nocnej, a jedynie wyjątkowe i mające na uwadze dobro skazanego dzielenie celi z dodatkową osobą. Znajdziemy również wyraźne zalecenie, aby skład celi, w przypadku dzielenia jej z inną osobą, był uzgadniany z potencjalnymi jej mieszkańcami *etc.* Zalecenia te mają charakter zbliżony do unijnych dyrektyw, które mają być wdrożone, natomiast państwu członkowskiemu pozostawia się swobodę wyboru formy implementacji. Podobnie jest z zaleceniami typu ERW-2006. W Finlandii, Danii, Szwecji, Francji i w innych państwach ich treść jest inkorporowana do przepisów wykonawczych, co zdecydowanie wzmacnia ich wiążący charakter. Inkorporacja jest najlepszym wzorem podporządkowania się określonej porządkowi prawnemu, który zobowiązuje przez fakt członkostwa w Radzie Europy. Rzeczywiście nie jest jednak konieczna. Wystarczy, gdy zmianie ulegną jedynie przepisy sprzeczne w swej wymowie z zaleceniami (jak np. w przypadku ERW-2006, zwykły system wykonania kary z art. 81 ust. 3 k.k.w. czy art. 95 § 1 k.k.w. w akapicie zobowiązującym do przedstawienia skazanemu projektu programowego oddziaływania *etc.*), a pozostałe będą decydować o sposobie kształtowania i realizowania polityki karnej i penitencjarnej. Tymczasem, w rok po ich wprowadzeniu w Polsce, ERW-2006 nadal nie zostały nawet przetłumaczone na język polski.

ERW-2006 są jednym z instrumentów, którymi kieruje się Komitet ds. Przeciwdziałania Torturom, Nieludzkiemu i Poniżającemu Traktowaniu w ocenie istniejących warunków, ale w rzeczy samej również zalecenia CPT nie mają mocy wiążącej — są zaleceniami. W cywilizowanym świecie relacji międzynarodowych służą one państwom w utrzymaniu wymaganych

⁸ Zob. M. Warchoń, *Przeludnienie w więzieniach nie zależy od ministerialnego rozporządzenia*, „Rzeczpospolita” z dn. 8 II 2007 r., s. 8 („żółte strony”).

standardów i eliminowania warunków sprzyjających łamaniu praw człowieka. Europejski Trybunał Praw Człowieka (dalej: ETPC) powinien być ostatecznością, wypełnianie zaleceń nie służy frywolnemu traktowaniu prawa, lecz przeciwnie — jego umacnianiu⁹. W tym sensie ERW-2006 stanowią więc instrument podstawowy w sposobie zarówno urządzania, jak i wykonywania kary pozbawienia wolności¹⁰.

3. Zadania polityki karnej i penitencjarnej

Polityka to ogół metod, środków, narzędzi do osiągnięcia konkretnego celu. Istnieje nawet wówczas, gdy skłonni jesteśmy uznawać, że nie istnieje, bo cel wyznaczony nie jest realizowany. Nie oznacza to bowiem, że nie są realizowane inne cele, dla których cel oficjalny jest tylko przykrywką, zasłoną dymną, pretekstem. Oznacza to natomiast, że rzeczywiście cele oficjalnie wyznaczone pozostają niezrealizowane. Polityka penitencjarna to ogół metod i środków, które służą realizacji wykonania kary pozbawienia wolności w określony sposób. Polityka penitencjarna stanowi ostatnią w łańcuchu polityk karnych. Poprzedza ją polityka kryminalna, odpowiedzialna za zakres i poziom penalizacji, i polityka karna, odpowiedzialna za sposób korzystania z dostępnego arsenału kar i środków.

Zadaniem polityki karnej jest przede wszystkim nie tyle zwalczanie przestępstw, co racjonalne, możliwie najbardziej sprawiedliwe, nastawione na minimalizację, rozłożenie kosztów przestępczości między sprawcę, osobę pokrzywdzoną i ogół podatników. Polityka karna winna zmierzać do ograniczenia kosztów przestępczości, przez co rozumie się również ograniczenie ludzkiego cierpienia¹¹.

Polityka penitencjarna dotyczy wykonania kary pozbawienia wolności. Kapitał dla niej znaczenie ma prawidłowa realizacja art. 58 k.k., który statuuje prymat kar wolnościowych. Praktyka wskazuje, że realizacja art. 58 k.k. napotyka na trudności. I jeśli „lekceważenie” tego przepisu uznać za wyrażenie zbyt ezopowe, to można je złagodzić stwierdzając, że polityka wymierzania większości kar jako kary pozbawienia wolności lub kar pozbawienia wolności z zawieszeniem jest hybrydą przyzwyczajenia i braku

⁹ J. Pratt, *Norbert Elias and civilized prison*, „British Journal of Sociology” 1999, vol. 50, nr 2, s. 271–296.

¹⁰ R. Morgan, *Developing prison standards compared*, „Punishment & Society” 2007, vol. 2(3).

¹¹ M. Płatek, *Granice racjonalnej polityki karnej i penitencjarnej*, „Państwo i Prawo” 2006, nr 9, s. 35.

dobrze przygotowanej infrastruktury dla wykonania kar nieizolacyjnych¹².

Podstawy polityki penitencjarnej określa art. 41.4 Konstytucji RP i art. 4 k.k.w. oraz art. 67 k.k.w. Artykuł 41.4 Konstytucji RP gwarantuje każdemu pozbawionemu wolności traktowanie w sposób humanitarny. Artykuł 4 k.k.w. precyzuje, na czym polega zasada humanitaryzmu i przestrzegania praw obywatelskich wobec skazanych. Zaznacza więc, że kary, środki karne, zabezpieczające i zapobiegawcze wykonuje się w sposób humanitarny, z poszanowaniem godności ludzkiej skazanego. Przepis ten powtarza literalnie zakaz tortur, niehumanitarnego i poniżającego traktowania i karania skazanego. Przepis w paragrafie kolejnym statuuje przestrzeganie praw i wolności obywatelskich oraz zaznacza, że ich ograniczenie może wynikać jedynie z ustawy oraz z wydanego na jej podstawie prawomocnego orzeczenia. Mamy obowiązek traktować skazanego humanitarnie, z poszanowaniem jego praw człowieczych. Co to oznacza? Można dla objaśnienia tego terminu dążyć treść przepisów. Szczególnie wartościowym jest tu przepis art. 67 k.k.w. Nie operuje pojęciem „resocjalizacji”, wymaga jedynie, aby wykonywać karę w sposób, który ma na celu wzbudzanie w skazanym woli współdziałania w kształtowaniu jego społecznie pożądanych postaw, w szczególności poczucia odpowiedzialności oraz potrzeby przestrzegania porządku prawnego i tym samym powstrzymania się od powrotu do przestępstwa. Z treści tego przepisu wynika, że organy wykonawcze nie mają ustawowo nałożonego obowiązku, aby pracować na rzecz przemiany wewnętrznej osadzonego, wystarczy nakłonienie do zmiany postawy. Zadawałamy się konformizmem. Skazany nie musi być przekonany, że przestrzeganie prawa ma sens, bo jest dobre i sprawiedliwe; wystarczy, że będzie przestrzegał prawa, bo taki wymóg obowiązuje wszystkich, a więc i jego. Kara więc z jednej strony nie jest zemstą, z drugiej — nie służy resocjalizacji w tradycyjnym ujęciu tego słowa, które skazanego traktowało jak osobę chorą lub wymagającą poprawy także wewnętrznej. Zadawałamy się hybrydą: celem kary wyrażonym przez Emila Durkheima — jako wskazanie dla ogółu społeczeństwa, że czuwa się nad jego przestrzeganiem i Jeremy’ego Benthama, który kładł nacisk na użyteczny charakter kary, która ma prowadzić do wzmocnienia istniejących zasad prawa, ale sprzeciwia się karze traktowanej jako zemsta, optując za rozsądnym mierzaniem skali krzywdy i kary.

Gdyby jednak rozumowanie prowadzić *ad absurdum*, co często ma miejsce u zwolenników twierdzenia, że fakt łamania normatywów więziennych

¹² M. Płatek, *Granice racjonalnej polityki karnej i penitencjarnej*, w: *Prawo a polityka*, red. M. Zubik, Warszawa 2007, s. 323–351.

nie jest dowodem ani na przeludnienie, ani na niehumanitarne traktowanie więźniów, wówczas kontynuując taki tok rozumowania można spytać, czy wyżej określonego celu nie można osiągnąć wciskając wielu dorosłych ludzi do zatłoczonej, smrodliwej, pozbawionej intymności przestrzeni, gdzie dostaną nauczkę, że lepiej prawo przestrzegać niż je łamać?

To, co brzmi jak niedorzeczność, bywa rzeczywistością: „z niczym nie można się schować, nic ukryć przed okiem innych. Jesteśmy skazane na brak prywatności, na publiczne jedzenie, spanie, trawienie, wypróżnianie się, choroby, nawet śmierć. Ani minuty, ani sekundy samotności. Obnażona fizjologia, nic tylko fizjologia. Już nie ludzie, tylko źle funkcjonujące wymęczone ciała. Oto życie codzienne”¹³. Ten wstrząsający opis Barbary Skargi opisujący jej pobyt w wileńskim więzieniu brzmi niestety znów współcześnie, podobnie do dzisiejszych scen z przeludnionych cel. Obnażona fizjologia, nic tylko fizjologia... ile ma wspólnego z art. 4 k.k.w.? Minister Sprawiedliwości Zbigniew Ziobro odpowiada na to, że domy opieki społecznej też nie są w lepszym stanie, a w innych państwach bywa podobnie. To nie jest dobry argument. Nietrzymanie standardów w jednej dziedzinie nie może usprawiedliwiać łamania prawa przez organ powołany do jego szczególnej ochrony, w miejscu, które przez fakt pozbawienia człowieka wolności wymaga szczególnej staranności w przestrzeganiu ustanowionego prawa. Pojęcie „humanitarny” być może poddaje się gradacji, ale nie da się go potraktować jak synonimu odczłowieczenia. ETPC wielokrotnie powtarzał, że niewłaściwe traktowanie musi osiągnąć minimalny stopień dolegliwości, by mogło być rozpatrywane w świetle art. 3 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności (dalej: EKPC), której treść jest jednoznaczna z drugim akapitem art. 4 § 1 k.k.w., ale nie ulega wątpliwości, że za „poniżające” uznaje się takie traktowanie, gdy ma ono wywołać w ofiarach poczucie strachu, cierpienia i niższości, których skutkiem jest poniżenie i upokorzenie¹⁴. ETPC w kilku orzeczeniach dał wyraz przekonaniu, że sam fakt długotrwałego przebywania w przepelnionych celach w warunkach uwłaczających ludzkiej godności, stanowi wystarczającą przesłankę do uznania naruszenia art. 3 EKPC¹⁵. Nie ulega wątpliwości, że nie można postawić znaku równości między kontrolą przestrzegania stosowania konkretnej ustawy

¹³ B. Skarga, *Po wyzwoleniu*, Warszawa 2000, s. 23.

¹⁴ N. Pałowska, *Przeludnienie zakładów karnych* (Esej w ramach przedmiotu: Konstytucyjne granice wolności jednostki, maszynopis z 21 I 2007 r.), s. 3–4.

¹⁵ Zob.: *Mayzit v. Rosja* 63378/00; *Cenbauer v. Chorwacja* 73786/01, *Melnik v. Ukraina* 72286/01.

a kontrolą, czy nie doszło do naruszenia praw i wolności objętych EKPC. Oba postępowania toczą się przed różnymi organami, w różnym trybie i na podstawie odmiennych przesłanek. „Rozstrzygnięcia ETPC odnoszą się do indywidualnych spraw. Kontrola dokonywana przez ETPC sama przez się nie odnosi się do oceny wewnętrznego porządku prawnego państwa, które dopuściło się naruszenia, lecz do faktu naruszenia praw człowieka wobec konkretnej osoby. Nie jest więc kontrolą dotyczącą oceny przepisów czy norm składających się na ten porządek. Obejmuje natomiast badanie naruszenia praw i wolności człowieka, a więc praw podmiotowych *in concreto*”¹⁶. Jest tym samym wyraźnym wskaźnikiem nieprawidłowości wykonywania kary. Niekiedy może on wynikać z niekonstytucyjności konkretnego uregulowania i przepisu prawnego, często jest skutkiem lekceważenia prawa przez organy powołane do jego przestrzegania. W efekcie może to świadczyć o braku odpowiednich przepisów proceduralnych chroniących przestrzegania porządku prawnego, ale nie musi.

Nie ma jednak wątpliwości, że podstawowa zasada humanitarnego traktowania więźniów zawarta w art. 4 k.k.w. stanowi warunek *sine qua non* aspiracji tworzenia i stosowania racjonalnej polityki karnej i penitencjarnej. Treść ERW-2006 służy w tym zakresie wzorcem. Reguła 4 ERW-2006 stanowi zakaz usprawiedliwiania ograniczania człowieczych praw więźniów brakiem odpowiednich środków. Reguła 18.1 ERW-2006 stanowi, że pomieszczenia dla więźnia, zwłaszcza przeznaczone do spania, urządzić się z poszanowaniem ludzkiej godności i tak dalece, jak to jest możliwe — prywatności. Należy przy tym sprostać wymogom zdrowia i higieny, uwzględniając warunki klimatyczne i szczególne powierzchnie podłogi, parametry kubiczne dostępu do powietrza, światła, ogrzewania i wentylacji. Reguła 18.5 ERW-2006 potwierdza zasadę wyrażoną jeszcze we Wzorcowych Regułach ONZ, że więźniowie co do zasady są osadzani na noc w celach jednosobowych, z wyjątkiem sytuacji, gdy bardziej wskazane jest dla ich dobra, by dzielić pomieszczenie przeznaczone do spania. Reguła 18.6 ERW-2006 rozwija tę myśl, w sposób nowy statuując, iż nie techniczne warunki lokalowe, ale dobro osadzonego decyduje o sposobie rozmieszczenia skazanych. Reguła ta mówi, że wspólne zamieszkiwanie ma miejsce tylko ze względu na dobro osadzonych zdolnych do wspólnego przebywania w tych warunkach. Następująca po niej reguła 18.7 ERW-2006 wymaga, aby tak dalece jak to jest możliwe, osadzonym zapewnić możliwość wyboru z kim będą dzielić

¹⁶ E. Łętowska, *Kompetencje Trybunału Konstytucyjnego w relacji do orzeczeń Europejskiego Trybunału Praw Człowieka*, 2006, s. 13–14 (niepublikowany maszynopis).

cełę. Nadrzędną jest zasada wyrażona w regule 18.4 ERW-2006 — prawo krajowe zabezpiecza mechanizmy gwarantujące, że minimum przewidziane w treści ERW-2006 nie zostanie uszczuplone wskutek przeludnienia.

Kierunek, jaki w ostatnim okresie przyjęło polskie orzecznictwo w sprawie A. Dradracha o naruszenie dóbr osobistych w związku z przebywaniem w warunkach przeludnienia wyznacza właściwy kierunek recepcji zasad interpretowania prawa zalecany przez ERW-2006¹⁷. Uznanie istnienia podmiotowych praw skazanego jest wyraźnym krokiem w kierunku wykorzystania istniejących mechanizmów prawnych do ochrony dóbr osobistych również skazanego na gruncie rodzimego prawa¹⁸. To ważne, ponieważ trudno skłonić do przestrzegania prawa osoby, które nie mają poczucia własnej wartości i poczucia, że prawo będzie realizowane w stosunku do nich, pomimo skazania, na równi z pozostałymi obywatelami. Życie w więzieniu, które — zgodnie z regułą 5 ERW-2006 — ma być maksymalnie zbliżone do pozytywnych aspektów życia na wolności, przejawia się również w prawie do sądu i sądowego egzekwowania przestrzegania norm prawa karnego wykonawczego.

4. Modele strategii realizacji polityki karnej i penitencjarnej

Jak już zostało powiedziane, zwalczanie przestępczości jest zaledwie pośrednim zadaniem polityki karnej i penitencjarnej. Podstawowym zadaniem jest przeciwdziałanie naruszeniu prawa, poprzez projektowanie i realizowanie sprawnych i najmniej społecznie kosztownych metod. Wymaga to wnikliwej analizy wpływu społecznej pozycji jednostki na prawdopodobieństwo pociągnięcia jej do odpowiedzialności karnej, a także wpływ społecznej pozycji jednostki na prawdopodobieństwo stania się ofiarą. Jedna i druga cecha są silnie z sobą skorelowane i przekładają się w pierwszym rzędzie na realizowaną politykę społeczną i poziom rozwoju zróżnicowanych systemów kontroli społecznej. Nie ograniczają się one bowiem wyłącznie do prawa karnego. Kontrola zachowań może być dużo bardziej efektywnie realizowana w ramach systemu edukacyjnego, cywilnego, terapeutycznego, koncyliacyjnego. To z kolei zależy od strategii jaką przyjmuje się dla realizacji polityki karnej i penitencjarnej.

¹⁷ Dnia 28 II 2007 r. SN wydał precedensowy wyrok: więzień może żądać zadośćuczynienia pieniężnego za naruszenie jego dobra osobistego wskutek umieszczenia go w przeludnionej celi z wydzieloną w niej toaletą (sygn. akt V CSK 431/06).

¹⁸ Z. Hołda, *Prawa i obowiązki więźniów*, w: *System penitencjarny...*, *op.cit.*, s. 158–190.

Michael Cavadino i James Dignan na podstawie komparatystycznych badań przeprowadzanych w systemach tak różnych, jak system Japonii, Stanów Zjednoczonych, Finlandii, Włoch, Francji, Holandii, Niemiec, Szwecji wypracowali trzy teoretyczne modele strategii karnej i penitencjarnej jakie przyjmują różne państwa:

Strategia A — retributywna, która charakteryzuje się częstym sięganiem po kary izolacyjne, wysokim poziomem społecznej ekskluzji, któremu towarzyszy wysoki poziom prizonizacji, formalnym traktowaniem haseł „prawa i porządku” (*law and order*), prawa i sprawiedliwości, które stanowią raczej zasłonę dymną dla poczynań władzy, niż wyznacznik służby na rzecz społeczeństwa.

Strategia B — menedżerska, która charakteryzuje się utylitarnym dążeniem do efektywności i ograniczenia kosztów. Sprawne zarządzanie, dbałość o efektywność, a w tym celu dążenie do wprowadzania również nowinek technologicznych od kamer po elektroniczny monitoring przeważają nad refleksją nad kondycją ludzką i jakością życia zarówno sprawcy, jak i pokrzywdzonego. Wykonanie kary ma być jak najmniej kosztowne, przy czym koszty finansowe odgrywają tu większą rolę niż koszty czysto ludzkie. Mniej w tym systemie mowy o odpłacie, w porównaniu z systemem retributywnym, unika się też pustych haseł prawa, porządku i sprawiedliwości.

Strategia C — humanitarna, która kładzie nacisk na poszanowanie praw człowieka skazanego i pokrzywdzonego. Nastawiona jest na kształtowanie pożądanych postaw społecznych w drodze inkluzy, dominacji kar nieizolacyjnych, oszczędnym operowaniu karą pozbawienia wolności. Charakterystyczna dla stylu strategii C jest inkorporacja ERW-2006 do wewnętrznego porządku prawnego i dążenie do minimalizowania szkód powodowanych przez prizonizację¹⁹.

Wyżej wymienione strategie realizowane są w zależności od modelu politycznego państwa. Kulturowe podłoże, warunki ekonomiczne, zwyczajnie, tradycyjne formy reakcji społecznej pozwalają na wyróżnienie kilku modeli teoretycznych. Upraszczając nieco złożoność tej problematyki, jako że idzie tu głównie o wykazanie zależności między modelem politycznym a przyjmowaną strategią, ograniczę się do przedstawienia — za J. Dignanem i M. Cavadino — trzech modeli: neoliberalnego, konserwatywno-korporatystycznego i opieki społecznej.

Model neoliberalny charakteryzuje się uznaniem w ekonomii zasad

¹⁹ M. Cavadino, J. Dignan, *Penal systems. A comparative approach*, London 2006, s. xi–xiii.

wolnego rynku, dużych różnic w dochodach obywateli przy istnieniu formalnej równości i dalece zatowarowanych relacjach międzyludzkich, którym towarzyszy społeczna ekskluzja, ograniczony zakres uprawnień socjalnych, gettoizacja idąca w parze w systemie prawnokarnym z retrybutywizmem, wysokim poziomem karceracji i wykluczenia. Nastawiony na brutalny wolny rynek, prowadzi do wysokich różnic społecznych między biednymi i bogatymi, uznając wyrzucanie na margines za naturalny element procesu. Towarzyszy temu tendencja do wzrostu i rozrostu populacji więziennej. Archetypowym państwem są przede wszystkim Stany Zjednoczone, a cała reszta — to pochodne; moje pytanie brzmi: czy Polska tam należy, czy nie? To się będzie przekładać, jeżeli będziemy patrzeć na to, jak jest realizowana polityka karna, na ten model pomiędzy retrybutywnym a menedżerskim. Zatem ten typ polityczno-ekonomiczny skłania się ku retrybutywnej strategii polityki karnej, często z elementami menedżerskimi, zwłaszcza gdy chodzi o rozbudowę więzień, wprowadzania więzień prywatnych, wykorzystania elektronicznego monitoringu. Jako państwa archetypowe dla tego modelu autorzy wskazują Stany Zjednoczone, Anglię i Walię, Republikę Południowej Afryki. Opis ten zdaje się również odpowiadać tendencjom, jakie mają miejsce w Polsce.

Model konserwatywno-korporatystyczny charakteryzuje się średnimi poziomami wykluczenia, karceracji, obecnością elementów państwa socjalnego w sposobie urzędowania i administrowania państwem. W polityce karnej nadal dominuje nastawienie na resocjalizację skazanych. Jako archetypowe państwa dla tego modelu J. Dignan i M. Cavadino wskazują z jednej strony Francję, a z drugiej Holandię, która w modelu konserwatywnym znalazła się w związku ze zmianami jakie w ostatnim czasie zachodzą w tym kraju, gdzie zarówno liczba więzień, jak i — co zrozumiałe — uwięzionych rośnie lawinowo, ze wszystkimi negatywnymi skutkami, które niezmiennie towarzyszą takim rozwiązaniom²⁰. Próba rozwiązania problemów społecznych przy pomocy rozbudowy arsenału penitencjarnego państwa może na krótki czas przynieść pozytywne efekty ekonomiczne związane z rozbudową więzień i usuwaniem z rynku pracy i rynku społecznego osób z różnych powodów niewygodnych. Jednak ani nie eliminuje to pierwotnych źródeł konfliktów, ani nie zapobiega tworzeniu się nowych, które wzmocnione zostają przez te, które są wynikiem karceracji. Model konserwatywno-korporacyjny ma więc

²⁰ H. Von Hofer, *Prison populations as political constructs: the case of Finland, Holland and Sweden*, „Journal of Scandinavian Studies in Criminology and Crime Prevention” 2003, vol. 4, s. 21–38.

tendencję do przyjmowania strategii, która często stanowi hybrydę modelu menedżerskiego i humanitarnego B/C.

Model państwa opieki społecznej wyróżnia ograniczony wolny rynek, wysoki egalitaryzm społeczny, który przekłada się na zrównoważony, wysoki poziom życia wszystkich obywateli i wysoki poziom poczucia wspólnoty. Szeroka, realna dostępność usług społecznych sprzyja społecznej inkluzji i ogranicza obszary ekskluzji społecznej. Charakteryzuje się lewicą, lub zlewicowaną prawicą u władzy, karaniem nastawionym na nieizolację i niskim poziomem inkarceracji. Jako państwa archetypowe dla tego systemu J. Dignan i M. Cavadino wskazali Finlandię i Szwecję. Zwłaszcza przykład tej ostatniej jest znaczący, przeszła ona bowiem drogę od państwa, które wyszło od strategii retrybucyjnej w polityce karnej, zmieniając ją świadomie dla zapewnienia także wzrostu ekonomicznego i społecznego państwa na strategię humanitarną. W modelu państwa opieki społecznej zdecydowanie dominuje humanitarna strategia polityki karnej z domieszkami strategii menedżerskiej C/B²¹.

5. Dylematy polskiej polityki penitencjarnej w świetle ERW-2006

Biorąc pod uwagę zadania jakie Kodeks karny wykonawczy wyznacza karze pozbawienia wolności, odpowiada to strategii C — humanitarnej, jako zorientowanej na przestrzeganie praw człowieka zarówno skazanego, jak i pokrzywdzonego, na liczenie kosztów społecznych oraz unikanie społecznego wykluczenia. Strategia też pozostaje w zgodzie z zaleceniami ERW-2006. Tak więc prawo zorientowane jest zdecydowanie na realizację humanitarnej strategii realizacji polityki karnej. Jednocześnie, gdy idzie o model polityki państwa, odpowiada on raczej modelowi neoliberalnemu, w którym dominuje retrybucyjny, ewentualnie retrybucyjno-menedżerska strategia polityki karnej. Wskazuje to na istniejący tu rozdźwięk.

Ustawa skłania się ku strategii humanitarnej, praktyka ku strategii retrybucyjnej z domieszkami strategii menedżerskiej. W praktyce więc mamy do czynienia z realnym wzrostem populacji więziennej przy jednoczesnym spadku przestępczości. Ze wzrostem świadomości społecznej i alternatyw dla środków izolacyjnych, przy braku wzrostu zagrożenia przestępczością, ale i braku odpowiedniej infrastruktury dla stosowania środków probacyjnych. Jako społeczeństwo nie jesteśmy ani tak krwiożerczy, ani żądni wysokich

²¹ M. Cavadino, J. Dignan, *op.cit.*, s. 3–49.

kar jak się to próbuje nam wmówić. Coraz więcej wiemy o mediacji, coraz chętniej jesteśmy skłonni skorzystać z załatwienia sprawy tak, aby nam zwrócono poniesiono szkody, w mniejszym stopniu interesuje nas zemsta w postaci więzienia dla sprawcy, której koszty nas dodatkowo obciążają. Większość Polaków mając odzyskać utracony portfel lub płacić przez kolejne lata na sprawcę straty — wybiera zwrot portfela. Tylko 2% jest za tym, aby w takiej sytuacji sprawcę „wsadzić”.

Jednocześnie, choć przeczą temu nawet oficjalne dane, politycy głoszą wzrost przestępczości i wzrost żądań by kary podwyższyć. Straszą wzrostem zagrożenia przestępczością i domagają się zwiększenia środków na większą liczbę więzień i większą liczbę więźniów, czemu służyć ma także obniżenie wieku potencjalnie pozbawianych wolności do lat 15.

Skutki plagi uwięziennienia są w Polsce nie inne od tych opisanych powszechnie na świecie. Warunki więzienne skutkują eliminacją poczucia wstydu, a wraz z nim zerwanie z tym systemem znaków, symboli, zachowań i znaczeń, które wyznaczają miejsce cywilizacji w społeczeństwie otwartym. Nic się pod tym względem nie zmienia od czasów Władimira Bukowskiego, Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, Barbary Skargi; podobne procesy znajdujemy i we współczesnych opisach warunków więziennych²².

Europejskie Reguły Więzienne z 11 stycznia 2006 r. nie są nastawione na to, by sprawcę traktować pobłażliwie, ale na to, by obniżyć społeczne, negatywne koszty jakimi skutkuje uwięzienie. Dnia 6 grudnia 2006 r. odbyła się na Uniwersytecie Warszawskim konferencja zorganizowana przez tamtejszy Wydział Prawa i Administracji, we współpracy z Polskim Stowarzyszeniem Edukacji Prawnej, poświęcona promocji zajęć klinicznych z „Prawa Na Co Dzień” prowadzonych w ramach projektu EFS „Equal”. W jej ramach mowa była o znaczeniu edukacji w trakcie wykonania kary pozbawienia wolności. W panelu wzięli udział byli więźniowie, a byli wśród nich byli opozycjonista i byli wielokrotnie skazani za przestępstwa popolite. Henryk Wujec, jeden z uczestników panelu, przyznał, że więzienie poraża i nawet po wyjściu nie sposób się od niego uwolnić. Drugi, Marek Kieniewicz, który od lat pracuje z młodzieżą trudną, ratując ją przed kratami, zgodził się, że w pewnym sensie więzienie to podróż tylko w jedną stronę. Od lat nie może znaleźć pracy pomimo ukończenia studiów psychologicznych i pracy społecznej godnej najwyższego uznania. Nie znajduje jednak

²² T. Bulenda, *Faktyczne i ustawowe ograniczenia praw więźniów*, w: *Wykonywanie kary pozbawienia wolności w Polsce — w poszukiwaniu skuteczności*, red. H. Machel, Gdańsk 2006, s. 295–310.

zatrudnienia i ustawowo pozostaje wykluczony poza nawias, mimo że karę odbył w całości. Człowiek za murami więzienia nie tylko jest więc skazany na twardy egzamin z poziomu kolosa. Niełatwo jest być bohaterem, kolesem — tak nazwał swojego bohatera Finn Alnaes, norweski autor jednej z lepszych powieści współczesnych o kondycji człowieka zniewalanego przez więzienie. ERW-2006 nie pretendują do wyeliminowania negatywnych skutków, dążą jednak do postawienia im tamy.

Więzienie skutkuje moralną i społeczną retenebracją — powrotem do wieków średnich, wykluczeniem, pozbawieniem praw na czas uwięzienia i czas pozostały²³. Ilustracją tego procesu są chociażby zamykane szkoły, jeszcze niedawno istniejące w więzieniu, pod pretekstem niedostatecznych standardów wymaganych dla tego typu placówek. Towarzyszy temu procesowi rosnący analfabetyzm pierwotny i wtórny sporej grupy osadzonych, a także cyniczne lekceważenie zapisów prawa i uznanie, że dwa, trzy lata to okres zbyt krótki, by skazany podejmował naukę. Wraz moralną i społeczną retenebracją ukrywają ludzi, którzy nie przestrzegają prawa, są nastawione na to, żeby obniżyć koszty społeczne i szkody społeczne spowodowane uwięzieniem. Więzienie rodzi społeczne odświadczenie, a także promocję hipokryzji i ekskluzji społecznej, prowadzącej do rozrostu mizoptochii, czyli nienawiści wobec ubogich, słabych i poszkodowanych.

Tak naprawdę odrzucamy, nie lubimy i nie szanujemy tych, którzy mają gorzej. W średniowieczu biedny był nam potrzebny do świadczenia o naszej wyższości moralnej. Dzisiaj w społeczeństwach, które są nastawione przede wszystkim na konsumpcję, ci, którzy nie mają, przestają się liczyć, i często również z tego powodu trafiają do więzienia²⁴.

ERW-2006 proponują zapobiegać tym procesom wprowadzając zasadę normalizacji, która zbliża warunki w więzieniu do tych, które obowiązują na wolności. Warunki odbywania kary nie mogą naruszać praw człowieka z powodu niedostatków środków. Minister Sprawiedliwości, który oficjalnie stwierdza, że nie będzie przestrzegał prawa w więzieniu, dlatego że

²³ Retenebracja, to neologizm zaczerpnięty od jego autora, prof. Jerzego Drewnowskiego. Odnosi się do ciemności, mroków i łączy wraz ze słowem „odświadczenie”. Oznacza powrót analfabetyzmu, również społecznego, gdzie przysypianie rozumowi idzie w parze, jak u Goyi, z budzeniem się potworów zdawałoby się od dawna martwych: religijnej i plemiennej nietolerancji, represyjności wobec przestępców, rehabilitacji tortur i wojennych wypraw, a także moralnej obojętności wobec nędzy, niewolnictwa i głodu. Zob. J. Drewnowski, *Retenebracja, czyli powrót mroków*, „Dziś” 2006, nr 2, s. 27–28.

²⁴ M. Marody, A. Giza-Poleszczuk, *Przemiany więzi społecznych*, Warszawa 2004, s. 137–147.

w szpitalach też jest źle, narusza prawo. Nie chodzi tylko o bezpieczeństwo więźnia, o bezpieczeństwo funkcjonariuszy, chodzi o to, aby nie dopuścić do sytuacji, w której więźnia się wyręcza. ERW-2006 zmuszają więc do przemodelowania myślenia o tym, co i jak ma się dziać w więzieniu. On ma wyjść na świat nie tylko po to, żeby móc sobie pogadać, ale również po to, żeby to było świadectwo państwa pracy.

Wbrew zobowiązaniu do przestrzegania prawa, toleruje się przeludnienie i łamanie prawa. Wbrew logice, bo utrudnia to wykonywanie pracy i jest lekceważeniem Służby Więziennej; gdy dochodzi do przeludnienia, Służbę Więzienną zasłania się jej paramilitarnym charakterem, tak jakby to zwalniało z obowiązku przestrzegania prawa. I w rzeczy samej zwalnia, choć w teorii zobowiązuje do wyższego standardu przestrzegania prawa, niż służbę cywilną.

Henryk Wujec ujął bezradność „kolosa” następująco: „każdy kto wchodzi do więzienia jest po prostu porażony, nieważne czy to jest jubiler, który tam wpada, czy to jest złodziej, który kradnie temu jubilerowi. Każdy przechodzi przez potworną traumę. I teraz to jest zadanie Służby Więziennej, żeby temu człowiekowi pomóc się wydostać, bo jak on się nie wydostanie na zewnątrz, na to, żeby nawet wyjść na wizytę z rodziną, to w ogóle nie ma co liczyć na to, że on zacznie cokolwiek z sobą robić. Bo to odcięcie jest niesamowite i komuś, kto przez to nie przeszedł, trudno jest to sobie wyobrazić”. Henryk Wujec, w swej postawie i niezłomności jest kolosem. Stać go było na żartobliwe stwierdzenie, że trzymali go za krótko, bo nie zdążył jeszcze trzeciej choroby wyleczyć, nie zdążył jeszcze paru ćwiczeń z jogi udoskonalić i przestudiować całości Biblii. Był kolosem, bo nauczył się być wolnym w więzieniu. Ale być wolnym w więzieniu to trudna sztuka. Spytany, czy do jej uzyskania potrzebował pomocy funkcjonariuszy więziennych, odpowiedział, że jemu było potrzebne tylko żeby mu nie przeszkadzali i oni nie przeszkadzali. Drugi uczestnik panelu, pan Marek, kolos nie mniejszy, bo wydzwignął się wbrew nadziei, przyznał, że bez funkcjonariuszy, bez ich pomocy, bez zdecydowanego pchnięcia w kierunku wyjścia, nigdy sam by tego nie zrobił. Więzienie, przyznał, zmusza do przewartościowania wszystkiego, na czym jest oparte normalne życie. Prowadzi to do dewastacji wszelkich formalnych reguł, z estetycznymi włącznie. W więzieniu, żeby przetrwać, człowiek musi się zadomowić. To może być jedna fotografia, coś, ale to coś musi być trwałe jak ściana domu, który musi wystarczyć za cały gmach. Bez tego człowiek zginie, nawet jeśli przeżyje.

Marek Kieniewicz oburza się na akademickich penitencjarystów, gdy mówią, że po pięciu latach poziom prizonizacji uniemożliwia człowieko-

wi powrót do normy. Pyta wówczas: „czy ja wyglądam na idiotę? Czy ja wyglądam na człowieka z którym nic nie można zrobić?”. Nie, lecz nie o to tu chodzi. Wąski pokój, z równie wąskim i twardym łóżkiem, jaki wybudował dla siebie Nelson Mandela po wyjściu na wolność, symbolicznie ilustruje wdrukowanie więziennej rzeczywistości na jaką narazony jest człowiek pozbawiony wolności. Z więzienia trudno się wychodzi zarówno ze względu na jego warunki, jak i na nieprzyjazne warunki stwarzane byłym więźniom na wolności. Więzienie na tyle przewartościowuje obowiązujący na wolności świat, że wiedząc lub tylko domyślając się lub podejrzewając na wszelki wypadek separujemy się, odcinamy. Jest to szkoła przetrwania w środowisku wolnym od bezpieczeństwa i poszanowania godności. A przecież jednocześnie jest to miejsce, gdzie wiele się dzieje, także w sensie pozytywnym. Można uznać, że programy te są również formą realizacji ERW-2006, i w pewnym sensie tak jest. Tylko w pewnym sensie, ponieważ nie stanowią elementu systemowej polityki karnej i penitencjarnej, lecz są sposobem przetrwania. Bo szkoła przetrwania dotyczy nie tylko więźniów, dotyczy również funkcjonariuszy.

Programy realizowane w więzieniu robione dla więźniów i z więźniami, są także metodą na przetrwanie i sposobem ucieczki poza mury dla realizujących je funkcjonariuszy. Polskie więziennictwo ma, czego często zdajemy się nie być świadomi, najlepiej przygotowaną kadrę, wybitnych fachowców, ludzi wrażliwych i pełnych zapału. Rzadko obserwowane działania mają charakter rozwiązań systemowych, choć i one mają miejsce, jak oddziały terapeutyczne dla alkoholików i narkomanów. Częściej jednak programy są realizowane z wielkim zaangażowaniem, choć bez odpowiedniego wsparcia, ale po to, by nie zwariować, nie zgnusnąć, żeby wracać z więzienia bez wypalenia, z ochotą na spotkanie z partnerem i szansą na dostrzeżenie, że jest zielono na ulicy, a życie nie jest złe²⁵. Tak więc wiele z tych programów robimy tak naprawdę z myślą o samych sobie. W efekcie pomimo i obok generalnego traktowania lekce Służby Więziennej, wyrażającego się w przedludnieniu zakładów karnych, mamy do czynienia z ciekawymi przykładami programów, które Polska mogłaby pokazywać i być wzorem dla państw tak rozwiniętych jak państwa skandynawskie. Z wyjątkiem paru miejsc w Kanadzie i w Ameryce Południowej, nie robi się tyle w zakładach karnych, ale to nie jest efekt szerszej polityki. To jest efekt tego, że są ludzie, którzy

²⁵ J. N a w ó j, *Wypalenie zawodowe funkcjonariuszy więziennych a perspektywa realizacji celów wychowawczych wykonania kary pozbawienia wolności*, w: *Wykonanie kary...*, *op.cit.*, s. 341–350.

bardzo chcą i robią to dla siebie, a przy okazji robią to dla ludzi będących w więzieniach.

6. W kierunku właściwej polityki penitencjarnej z uwzględnieniem reguł ERW-2006

Negatywne skutki uwięzienia dają o sobie znać w postaci postawy roszczeniowej u więźniów, egocentryzmu, stopienia emocji. Towarzyszy temu obojętność społeczna i odświadamianie, które dobrze ilustruje postawa wielu sędziów, przekonanych, że niewiele osób skazywanych jest na kary izolacyjne, a jednocześnie, że kara ograniczenia wolności nadaje się na wykłady uniwersyteckie, ale nie do sędziowskiej praktyki. To ostatnie jest niestety prawdziwe. Kara pozbawienia wolności została zastąpiona karą pozbawienia wolności z zawieszeniem z wszystkimi negatywnymi skutkami. Społeczeństwo ma poczucie, że to nie kara i w związku z tym domaga się środków surowszych i pewniejszych. Kara w zawieszeniu, dopóki nie będzie realizowana zgodnie z wytycznymi wskazanymi dla środków probacyjnych: z odpowiednią skalą zadań, obowiązków, zasad i kontroli ich wykonania, dopóty również skazani na karę w zawieszeniu uznawać będą, że przestępstwo uszło im na sucho.

ERW-2006 promują zmianę takiej postawy i praktyki, skłaniając do wprowadzenia obowiązku planu wykonania kary w każdym przypadku skazania. Plan musi być przygotowany przez samego zainteresowanego, ewentualnie przy pomocy wychowawcy. Każdy skazany musi również w trakcie kary, przygotowując się do samodzielnego życia na wolności, pracować, uczyć się lub wykonywać inną pożyteczną pracę, przy czym zabronione jest traktowanie skazanych jako taniej siły roboczej, a więc praktyki, która od kilku lat coraz szerzej stosowana jest w Polsce, gdzie skazani mają jedynie połowę stawki podstawowej i w praktyce pracują za 100 zł miesięcznie (po odliczeniu wszelkich obciążeń, a przed potrąceniami, mają ok. 300–350 zł). To jeszcze jeden przejaw hipokryzji i ekskluzji społecznej.

Wydaje się, że aby tego uniknąć i doprowadzić do wprowadzenia humanitarnej strategii polityki karnej, zgodnej z treścią i duchem Kodeksu karnego wykonawczego oraz ERW-2006, należy: przetłumaczyć na język polski i wdrożyć ERW-2006 wraz z zaleceniami dotyczącymi probacji R (2000)22, R (92)16.

Temu procesowi powinna towarzyszyć nowelizacja przepisów Kodeksu karnego wykonawczego w zakresie, w którym pozostają niezgodne z ERW-2006, co uczyniły już np. Francja, Finlandia, Dania, Estonia.

Kolejny proces powinien prowadzić do demilitaryzacji Służby Więziennej, bez utraty finansowych profitów, które związane są na dzień dzisiejszy ze służbą mundurową. Reguła 71 ERW-2006 statuuje, że „służba więzienna jest służbą cywilną”. To w dużym stopniu zmienia sposób podporządkowania i sposób pracy oraz uniemożliwia ubezwłasnowolnianie więźniów skłaniając do uwłasnowolniania. Więzień ma pracować, zarabiać, płacić podatki, utrzymywać rodzinę, starać się. Niech to zacznie robić w więzieniu. Sama bezpłatna praca społeczna, choć ważna, bo zabija czas, nie rozwiąże tego problemu. Skazany ma obowiązek pracy. Podatnicy nie płacą na utrzymanie zakładów po to, by skazany gnuśniał za murami, bo to zwiększy społeczne nakłady na takiego człowieka również po jego wyjściu z więzienia. Natomiast Służba Więzienna ma rzeczywiście obowiązek tę pracę stworzyć. Europejskie Reguły Więzienne mówią tak: „praca, to jest praca, ale również nauka, to jest uczestniczenie w kolejnych aktywnościach, które są sensowne”. To wszystko jest pracą. I w tym sensie życie więzienne powinno być zbliżone do warunków wolnościowych.

Europejskie Reguły Więzienne proponują również powszechne stosowanie warunkowego przedterminowego zwolnienia. Tak jest w wielu krajach. W Skandynawii zwolnienie następuje po połowie kary i dalsza jej część jest odbywana pod kontrolą w warunkach wolnościowych. Podobny system wprowadzono niedawno we Francji. Warunkowe zwolnienie pozostaje karą pozbawienia wolności, tyle że odbywaną w dozorowanych warunkach na wolności.

Sprawą jednak podstawową i zasadniczą jest potrzeba wyeliminowania przeludnienia w zakładach karnych, nie w drodze rozbudowy arsenału zakładów karnych, ale przez zmianę polityki karnej w kierunku jej zgodności z treścią i duchem art. 58 k.k.